

## TOMASZ BYLICA

ur. 1953; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Barbara Koterwas, teatr Latarnia

### „Nic nie można było wydrukować bez zgody cenzora, nawet wizytówki”

Wtedy cenzura zatwierdzała nawet zaproszenia na ślub czy klepsydry ogłaszające, że ktoś umarł. To była kontrola absolutna wszystkiego, co miało być drukowane czy pokazywane w jakikolwiek sposób publiczny. W prasie, w radio, w byle jakiej drukarni. Wszędzie. Nic nie można było wydrukować bez zgody cenzora, nawet wizytówki.

W Urzędzie Kontroli Publikacji i Widowisk pani Basia [Koterwas] bywała regularnie. Ganiała tam z każdym tekstem. Nie pamiętam jednak, żeby nam coś faktycznie całkowicie wykasowali. Może wcześniej, może za czasów Jaskółki czy Podgrodzia. Bywały dyskusje o jakieś zdanie, pięć zdań. Jakiś fragment usunąć, coś zmienić. Generalnie dużych problemów nie było, chociaż stanowiło to pewną upierdliwość, bo cokolwiek się chciało zrobić, to trzeba było lecieć i dostać na to pieczętkę. Repertuar musiał być ustalony wcześniej, bo takie były wtedy czasy. Tekst musiał być zatwierdzony. Trzeba było mieć stempel od cenzury i zgodę z Ministerstwa Kultury, żeby móc sprzedawać bilety na imprezę teatralną. Na wydziale kultury pobierało się książeczki z biletami, a potem rozliczało się z grzbietów po wyrwanych biletach. Ale tym zajmowała się pani Basia. Myśmy zabierali jakiś kocioł czy menażki, ciuchy i wędrowaliśmy niosąc kultury kaganek na wsie.

Data i miejsce nagrania	2014-04-15
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Monika Misiak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"